

Smocza Jama - Klub Podróżników Śródziemie

 klubpodroznikow.com/relacje/podziemia/1320-smocza-jama

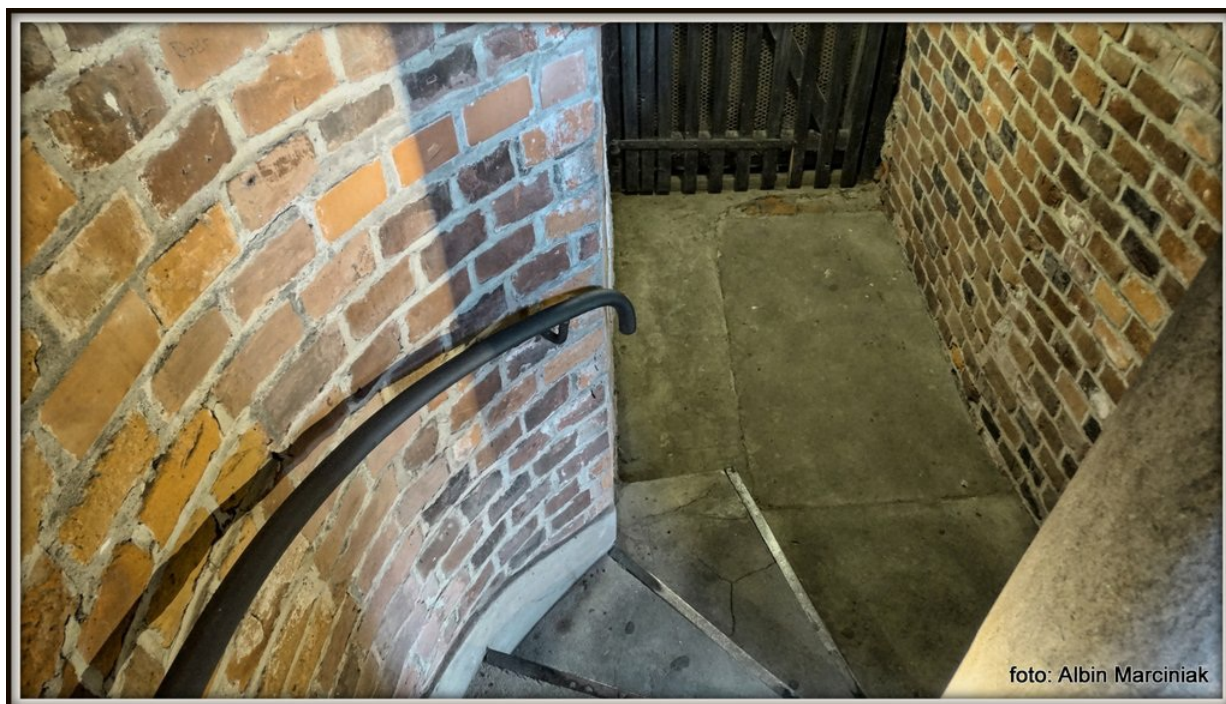
Smocza Jama pod Wawelem

Najbardziej znana polska jaskinia. Legendę o niej zna chyba każde polskie dziecko. Główny ciąg jaskini udostępniony jest do zwiedzania dla masowego ruchu turystycznego. Ciągi boczne o znacznej długości dostępne są tylko dla grotolarzy, wyłącznie po uzyskaniu specjalnego zezwolenia.



foto: Albin Marciniak

Smocza Jama – jaskinia w zachodnim zboczu wawelskiego wzgórza, owiana legendą, jest niewątpliwie jedną z większych jego osobliwości. Najstarszą wersję legendy o smoku wawelskim, związaną z mitycznym początkiem Krakowa, znajdujemy w Kronice Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, z przełomu XII i XIII wieku:



Był bowiem w załomach pewnej skały okrutnie srogi potwór, którego niektórzy zwać zwykli całóżercą. Żarłoczności jego każdego tygodnia, według wyliczenia dni, należała się określona liczba bydła. Jeśliby mieszkańcy nie dostarczyli, niby jakichś ofiar, to byliby przez potwora ukarani utratą tyluż głów ludzkich. Grakch [Krak], nie mogąc znieść tej klęski [...] skrycie synów wezwawszy, przedstawił [im swój] zamiar, radę przedłożył [...]. Na to oni: [...] Do ciebie należy władza rozkazywania, do nas konieczność posłuchu. Gdy więc doświadczyli po wielokroć otwartej męskiej walki i daremnej najczęściej próby sił, zmuszeni zostali wreszcie uciec się do podstępu. Bowiem zamiast bydła podłożyli w zwykłym miejscu skóry bydlęce, wypchane zapaloną siarką. I skoro połknął je z wielką łapczywością całóżerca zadusił się od buchających wewnątrz płomieni. I zaraz potem młodszy napadł i zgładził brata, współnika zwycięstwa i królestwa, nie jako towarzysza, lecz jako rywala. Łże, jakoby zabił go potwór, ojciec jednak radośnie przyjmuje go jako zwycięzcę [...]. Tak oto młodszy Grakch przejmuje władzę po ojcu, dziedzic zbrodniczy! Atoli dłużej skalany był bratobójstwem niż odznaczony władzą. Gdy bowiem wkrótce potem oszustwo wyszło na jaw, gwoli kary za zbrodnię skazany został na wieczne wygnanie [...]. A owszem, na skale całóżercy wnet założono sławne miasto, od imienia Grakcha nazwane Grakchovia, aby wiecznie żyła pamięć Grakcha. I póty nie zaprzestano obrzędów pogrzebowych, póki nie zostały zamknięte ukończeniem (budowy) miasta. Niektórzy nazwali je Krakowem od krakania kruków, które zleciały się tam do ścierwa potwora”.

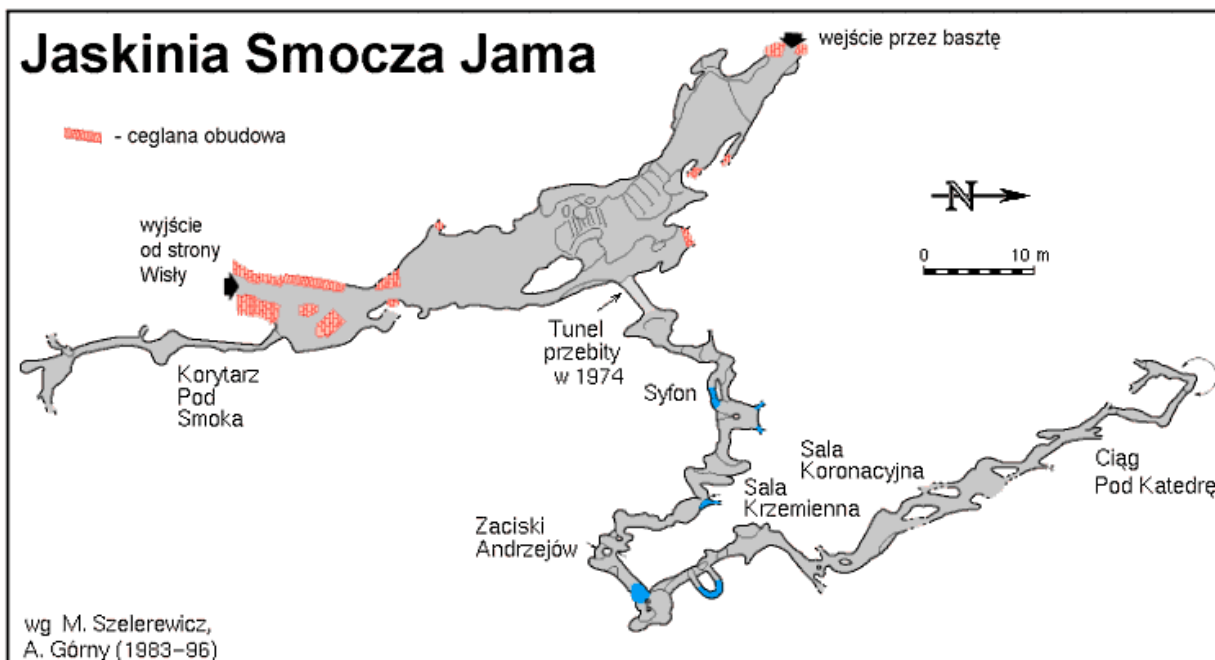
Jan Długosz zmienił wersję podania, pisząc, że sam król Krak rozprawił się ze smokiem. W końcu w. XVI Joachim Bielski do legendy wprowadził postać przebiegłego szewca Skuby; jest to dziś najpopularniejszą wersją podania.

Zwiedzanie Smoczej Jamy rozpoczyna się z terenu wzgórza opodal baszty Złodziejskiej. W ceglanej wieżyczce (dawnej studni austriackiej), znajduje się klatka schodowa. Długość pieczary wynosi 270 m, a dostępna trasa do zwiedzania 81 m.



Pierwsza, najwyżej położona północna komora „A”, jeszcze w XIX wieku była zalana wodą, którą czerpano dla potrzeb mieszkańców wzgórza. Z niej krótkie przewężenie prowadzi do głównej, środkowej, największej komory „B”, o długości 25 m, wysokiej miejscami do 10 m. Układ skał dzieli wnętrze na dwie części o malowniczych zakątkach. W najwyższej partii komora jest nakryta ceglana kopułą z roku 1830. Zamyka on otwór w stropie, którym do jaskini w r. 1829 dostał się historyk Ambroży Grabowski i pierwszy opisał jej wygląd. Dzięki staraniom Grabowskiego Smoczą Jamę udostępniono do zwiedzania w latach 1843–1846. Z komory tej odchodzi (niedostępny dla turystów) ciąg ciasnych i błotnistych korytarzy (długości 160 m) z pięcioma jeziorkami zamieszkałymi przez rzadkiego skorupiaka – studniczka tatrzańskiego.





DLUGOSC 276 m. DENIWELACJA 15 m, (-9 +6)

Część środkowej komory, była w wiekach XVII–XVIII magazynem i salą biesiadną karczmy, znajdującej się przed dolnym wejściem, nad brzegiem Wisły.



Ostatnia południowa komora „C” (długość 11 m, szerokość 5,8 m, a wysokość 4 m), o skalnym stropie podtrzymywanym przez dwa ceglane filary, jest wyjątkowo urozmaicona skalnymi występami, kominami i szczelinami krasowymi. Tu niegdyś była sala karczmy. Wychodząc, na wiślanym bulwarze stajemy przed rzeźbą *Smok Wawelski*, dłuta Bronisława Chromego z r. 1972.

Smoczą Jamę do zwiedzania przystosował Profesor Adolf Szyszko-Bohusz po odzyskaniu

w r. 1918 przez Polskę niepodległości.







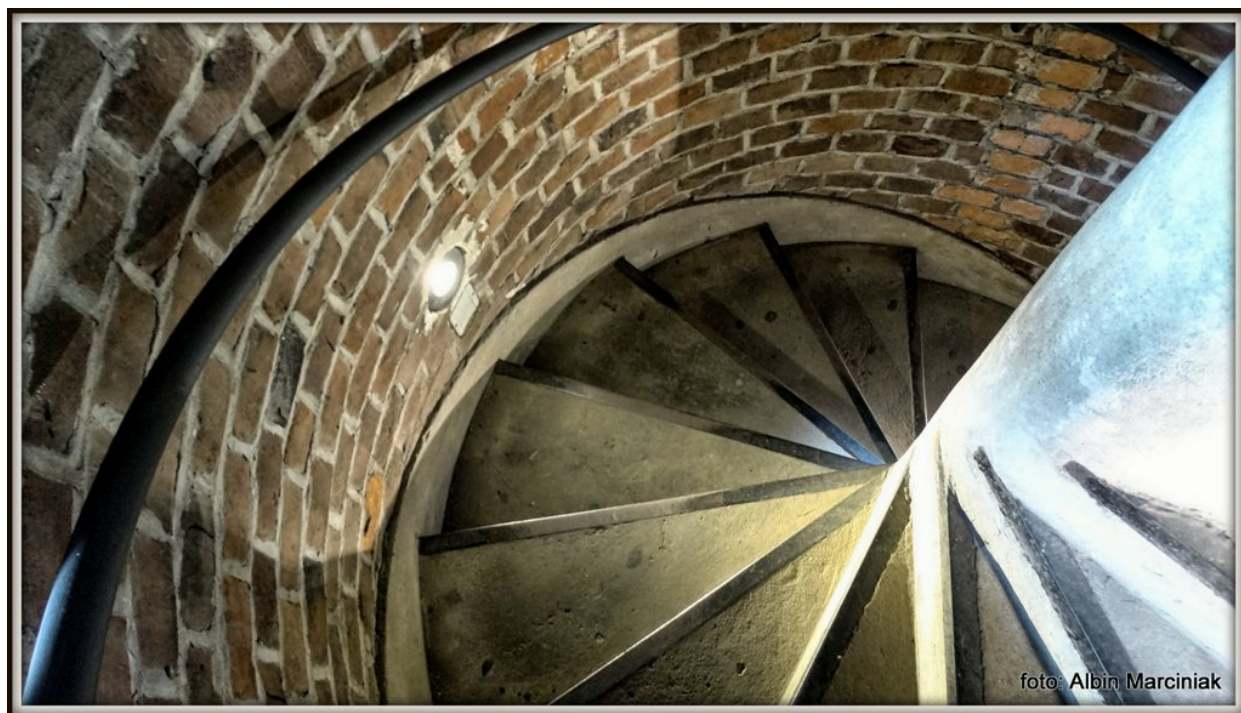


foto: Albin Marciniak

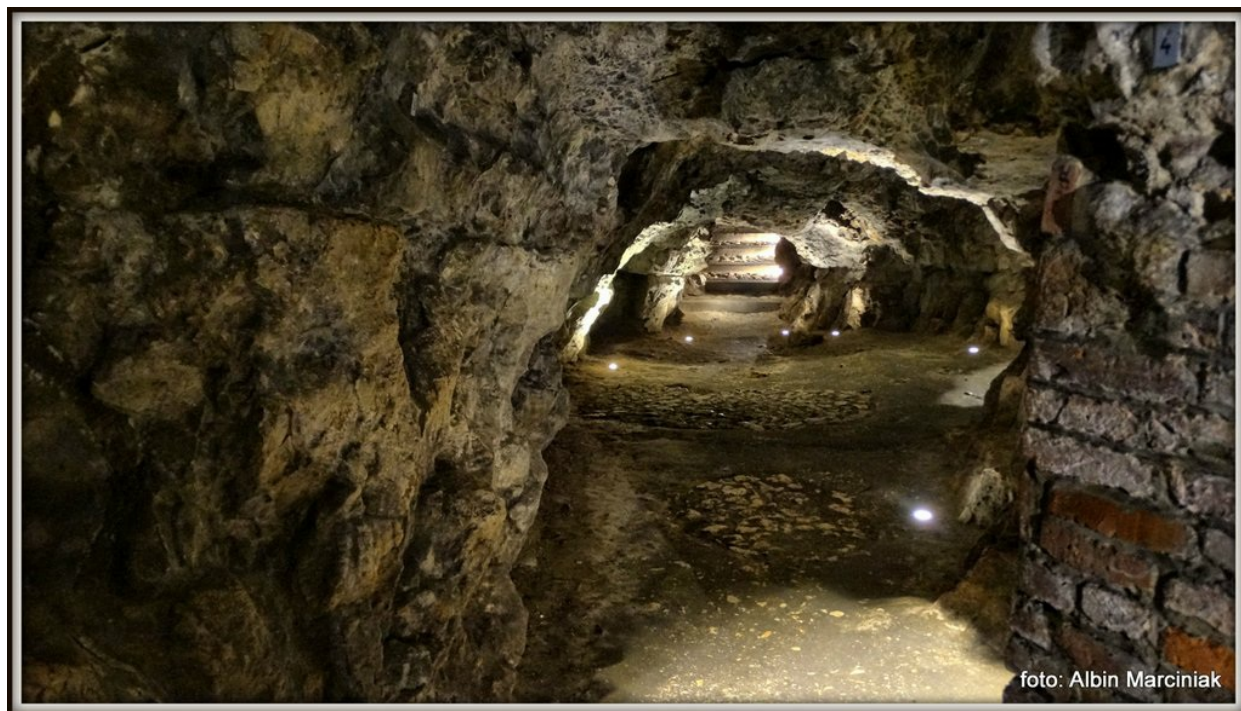


foto: Albin Marciniak





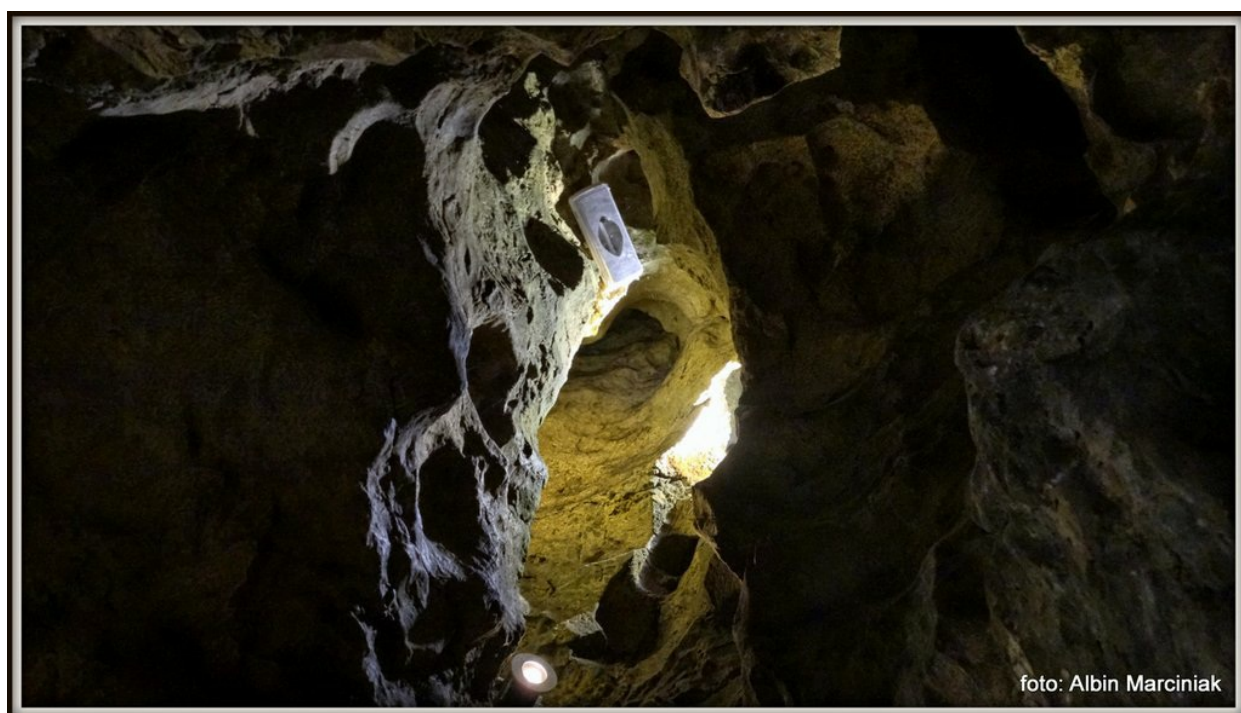




foto: Albin Marciniak



foto: Albin Marciniak





foto: Albin Marciniak



foto: Albin Marciniak



foto: Albin Marciniak



foto: Albin Marciniak



foto: Albin Marciniak

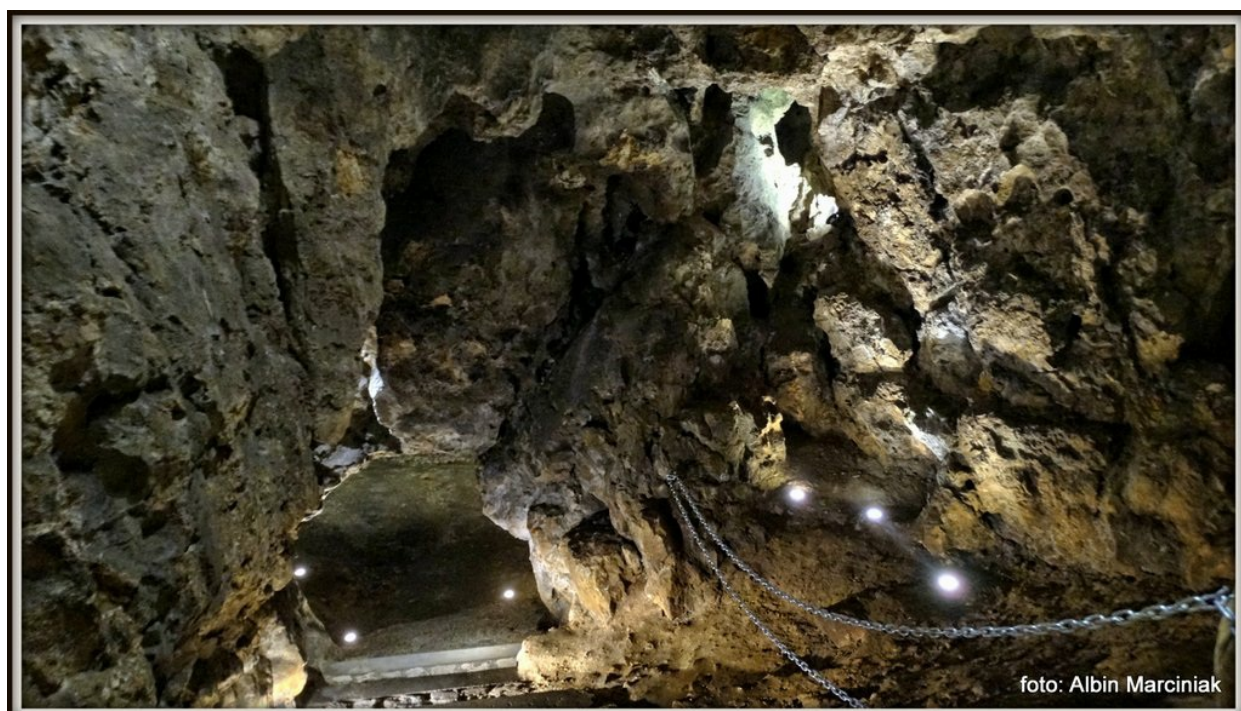


foto: Albin Marciniak





foto: Albin Marciniak



foto: Albin Marciniak



foto: Albin Marciniak



foto: Albin Marciniak





foto: Albin Marciniak



foto: Albin Marciniak



foto: Albin Marciniak



foto: Albin Marciniak



foto: Albin Marciniak



foto: Albin Marciniak



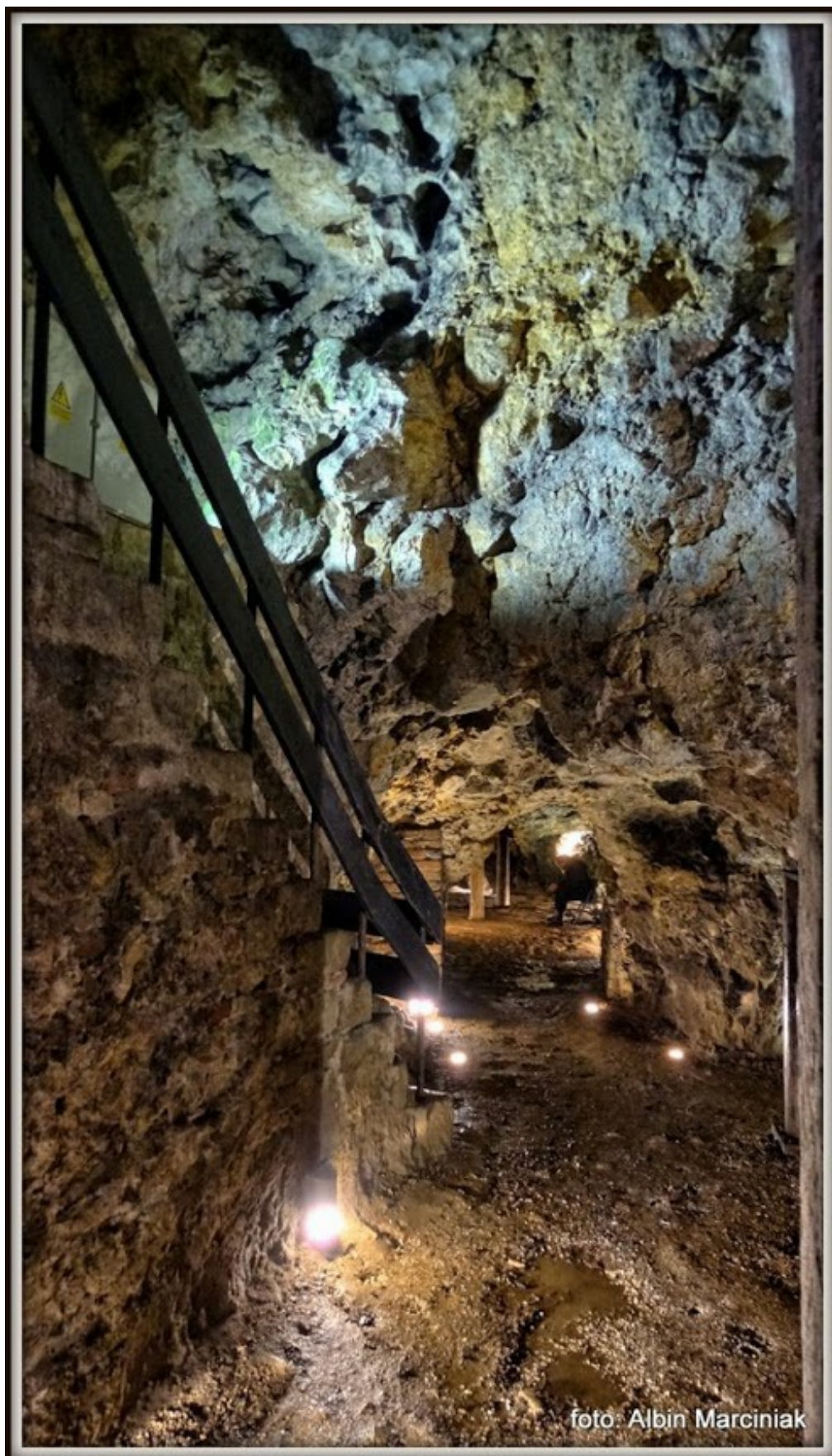




foto: Albin Marciniak



foto: Albin Marciniak

